TYGODNIK POLSKI „Kurjer Nowojorski i Brooklyński" reprezentuje interesy 1 500.000 Polaków w St. Zjednoczonych, jest bardzo rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader pożyteczny dla ogłoszeń.

KURJER
NOWOJORSKI I BROOKLYŃSKI.

THE POLISH WEEKLY „New York & Brooklyn Courrier" represents the interests of more than 1.500.000 Poles living in the United States. Has a large circulation in U. S. and is an invaluable advertising medium.

N. 3. NEW YORK, SOBOTA DNIA 16-GO STYCZNIA 1892 R. ROK III.

This is the only Polish Paper published in New York City.

Rates of advertising can be obtained at the office: 174 E. 3 - rd st. New York, N. Y.

Pojedynczy numer 5 centów.

Od Wydawnictwa.

Po raz ostatni wzywamy prenumeratorów „Kurjera", którzy od założenia pisma nie płacili, jak również i tych, którzy zalegają w opłacie przeszło rok, by w ciągu 10 dni wnieśli należność.

Kto do dnia 25-go b. m. nie ureguluje długu, sam sobie winę przypisze, że nazwisko jego ogłosimy na liście „Darmoczytalskich".

Wezwanie.

Redakcja „Kurjera" uprasza wszystkich tych, którzy zakupili loty w „Nowej Częstochowie" u dra Lewandowskiego, a nie otrzymali dotychczas „Deeds" — by we własnym swym interesie zechcieli porozumieć się z nami.

Rocznice Narodowe.

Niewiadomo, kto pierwszy powziął myśl uroczystego obchodzenia rocznic narodowych, to tylko pewne, że początek dała im emigracja w 1831 roku.

Jak każda myśl dobra, z ducha narodu wydobyta, znajdzie uznanie i szybko się rozszerzy, znajdzie zwolenników i wykonawców, tak znalazła uznanie i rozszerzyła się pomiędzy Polakami myśl uroczystego obchodzenia rocznic listopadowej i styczniowej jako święta narodowego, poświęconego idei wolności i niepodległości, jako święta nadziei i wiary polskiego narodu w przyszły tryumf prawa i swobody.

Z początku obchody patrjotyczne emigracji przybierały prawie zawsze charakter politycznych manifestacji i dzięki temu zwracały uwagę innych ludów na własne ich położenie, na gniotące ich jarzmo i niesprawiedliwość. Polska emigracja w ten sposób szerzyła miłość wolności wśród obcych ludów obrazem ofiar i poświęcenia, jakie na jej ołtarzu Polska złożyła.

Dla naszych wewnętrznych stosunków, dla nas samych wiele korzyści i dobrego przynosiły i nieustannie przynoszą obchody narodowe. Utrzymują one żywotność tradycji polskiej, łączą przeszłość z przyszłością, przypominają nam prawo do niepodległego bytu, które nam przemocą wydarto z pogwałceniem wszelkich praw międzynarodowych i sprawiedliwości. Przypominanie tego prawa, budzenie żywej jego świadomości jest jedną z najważniejszych korzyści, jakie odnosimy z corocznych obchodów. Przypominanie tego prawa stało się obowiązkiem narodowego ocalenia i staje się tem potrzebniejszem, czem bardziej rządy obce dokładają starań, aby nas wynarodowić. Ideał samodzielności, jako zasada bytu narodowego powinien być ciągle obecny w sercach i umysłach naszych, wypełniać wszystkie nasze pragnienia.

Podczas uroczystych obchodów myśl tę w sobie krzepimy, a zarazem spłacamy dług wdzięczności wobec tych, którzy dla wywalczenia niepodległości krew i życie nieśli w ofierze. Wielkie wzory przeszłości przypominają nam dzisiaj wśród ciężkich zapasów codziennego życia obowiązki względem Ojczyzny i przypominają każdemu, że jest żołnierzem że nim być powinien i dążyć do zwycięztwa.

Od czasu zaprowadzenia konstytucji w Galicji i w Poznańskiem obchody rocznic narodowych nie są wprawdzie zupełnie swobodne, ale też i nie są zakazane. W zaborze moskiewskim, gdzie zebrania wszelkie są surowo zakazane, o publicznych obchodach ani mowy być nie może. Raz tylko jeden obchodzono w Warszawie publicznie rocznicę powstania listopadowego.

Było to 29 listopada roku 1860. O zmroku zaczęła się gromadzić młodzież i kobiety przed kościołem na Lesznie i zaintonowali pieśń „Boże coś Polskę". Coś czarownego było w tym śpiewie. Lud czuł, że lada chwila wpadną kozacy z bagnetami i nahajkami — zapach krwi czuć już było w powietrzu. Moskale byli zdumieni odwagą śpiewających. Policjanci i żandarmi stali osłupieni, żaden nie śmiał rzucić się na rozchodzących z pieśnią na ustach: „Jeszcze Polska nie zginęła!"

Chwila swobody rezygnacją zdobyta, krótko jednak trwała, a zapłacono za nią brzękiem kajdan i potokiem krwi.

Ścieśniły się ogniwa kajdan coraz głębiej, w ciało wrażają się powrozy, a każdym rokiem ucisk cięższy — piorun nad każdą zawieszony głową. Lecz — jak śpiewa poeta — „czem gorętszy piorun nad nami, tem nasza miłość gorętsza!" A więc nie traćmy nadziei. Nie wątpić nam o odrodzeniu!

Odezwa.

Komitet, urządzający obchód styczniowy, niniejszem odwołuje się do Polonji New Yorku i okolicy z prośbą o jak najliczniejsze zgromadzenie się w piątek 22 stycznia w „Germanja Assembly Rooms" w dużej sali o 8-ej wieczorem, gdzie odbędzie się pamiątkowy obchód powstania z roku 1863.

Pomimo kłamliwych korespondencji, zamieszczanych po gazetach amerykańsko-polskich, że Polonja w New Yorku nie urządza obchodu—obchód będzie miał miejsce i komitet nie szczędzi starań i pracy, by pamiątkę tą smutną jak najuroczyściej uświęcić.

Odwołujemy się zatem do dobrej woli i uczuc a wolności ojczyzny naszych rodaków, by nie zapomnieli o tej żałobnej uroczystości. Pamiętajcie, że rok niniejszy 1892, to rok stoletniej rocznicy, początku naszych nieszczęść i że nie możemy i nie powinniśmy zostawić pamiątki nasze narodowe w tym roku szczególniej, bez odpowiednich manifestacji.

W imieniu komitetu
JAN J. CHRZANOWSKI.
Sekretarz.

Ostatnie Telegramy.

L o n d y n. Najstarszy syn księcia Walji, następcy tronu angielskiego — książe Albert Wiktor hercog Clarence zmarł w czwartek na grypę w 26-ym roku życia.

R z y m. Kardynał Simeoni, poprzedni sekretarz papiezki zmarł tu na influenzę.

H o n g - K o n g (Chiny). Piętnastu pasażerów ze statku „Nachimow" zostało ocalonych przez łodzie rybackie.

B u k a r e s z t. Odkryto spisek przeciwko księciu Ferdynandowi. Kucharz książęcy został przekupiony i pozwolił do jedzenia wsypać truciznę. Zamach w sam czas jeszcze odkryto.

B e r l i n. Na pogrzeb księcia Alberta Wiktora wyjechali z rozkazu cesarza książe Henryk i jen. Wittich.

C h i c a g o. Pociąg kolejowy, przechodzący po ul. 47-ej rozbił wagon kolei konnej (car) przyczem dwie kobiety zabite zostały, a ośm osób silnie poranionych.

P e t e r s b u r g. W pałacu w Gatczynie zawaliła się podłoga w miejscu gdzie zwykle znajdował się cesarz. Czterech oficerów zostało przy tem zabitych.

K o n s t a n t y n o p o l. Pomimo odradzań konsulów ruskiego i francuzkiego sułtan mianował Abbasa vice królem egiptu.

L o n d y n. Kardynał Manning padł ofiarą influenzy.

Obchód Styczniowy.

W Niedzielę d. 10-go zebrał się w gospodzie polskiej 16 Rivington ulica komitet, urządzający obchód 22 stycznia. Delegaci, wybrani do wyszukania odpowiedniego miejsca zawiadomili, że wielka sala w „Germania Assembly Rooms" będzie w dniu rocznicy do dyspozycji komitetu. Towarzystwa złożyły ofiary swe na ręce kasiera p. Kwarciańskiego, poczem ułożono szczegółowy program uroczystości. Dotychczas nie otrzymaliśmy urzędowego zawiadomienia o programie, dajemy więc tylko krótką o nim notatkę.

Obchód otworzy p. Andryson, prezes „Harmonji" i powoła na prezydującego ob. Kornobisa, majora strzelców.

Mowy polskie wypowie ks. Fremel i ob. W. Kamieński z Brooklyna, do deklamacji postanowiono uprosić panią Topór, do mowy angielskiej ob. pułk. Webera w przerwach między mowami śpiewać mają Tow „Harmonja" z New Yorku i 1-sze tow. śpiewu z Brooklyna.

Zbytecznem chyba — przypominać wszystkim, że należy przybyć na taką uroczystość.

ZE ŚWIATA.

¶ Na wyspie Sardynji odkryto 3.000 przedhistorycznych budowli.

¶ W Londynie ma się odbyć w roku bieżącym kongres psychologów, w którym przyjmą udział Spencer i Lambroso.

¶ Kanclerz niemiecki Caprivi obdarzony został tytułem hrabiowskim za zawarcie z Anglją traktatu, który wytknął kolonjom niemieckiem bezpieczne granice, wyspę zaś Helgoland przyniósł w dani.

¶ W Brukselli pełnomocnicy różnych mocarstw podpisali prawo, znoszące niewolnictwo.

¶ Niedaleko Hong Kong na oceanie wielkim zatonął parowiec „Nachimow", a z nim 414 ludzi.

¶ Cesarz Wilhelm jest niewyczerpany w pomysłach. Układa obecnie balet p. t. „Terpsychora na ziemi".

¶ W Londynie aresztowano ruskiego anarchistę Degenariowa podczas robienia doświadczeń z bombami nowego gatunku.

¶ W Moskwie aresztowano 2-ch nihilistów, przygotowujących minę do wysadzenia pociągu cesarskiego na drodze z Krymu do Charkowa.

¶ W Paryżu w jednym dniu zmarło na influenzę 88 osób. Epidemja przyjmuje zatrważające rozmiary.

¶ Baron Hirsch ułożył się z rządem Argentynji względem osiedlania tam żydów. Na razie Hirsch zamierza wysłać tam 20.000 kolonistów.

¶ W Arabji powstańcy osaczyli miasto Yomen, a gdy zgłodniali mieszkańcy uciekali za pożywieniem — zostali w straszny sposób zeszpeceni przez ucinanie uszu, nosów i t. d.

¶ Utrzymują, że Józef Kościelski zostanie prezydentem prowincji Poznańskiej.

Blizko dwa lata bez pokarmu!

Pani Wuchter z Whitehall, Pa. od dwóch lat już blizko nie brała pokarmu do ust! Nieprawdopodobne, a jednakże faktem jest, że od 4go kwietnia 1890 roku pani Wuchter nie wzięła do ust, ani płynnego, ani stałego pokarmu. Świadczy o tem jej lekarz, familja i mnóstwo przyjaciół. Doktór twierdzi, że rak w gardle jest przyczyną tego przymusowego postu. Stan choroby pani W. przez ubiegłe dwa lata jest ciągle jednakowym: leży w łóżku nieruchoma, sparaliżowana, oślepła, zimna — a jednak żyje. Jakim sposobem utrzymuje się przy życiu jest zagadką nie do rozwiązania i być może, że najlepsze wyjaśnienie tego stanu dała sama pani Wuchter, mówiąc przed kilku dniami: „Widocznie śmierć zapomniała o mnie".

Ziemie Polskie.

W W a r s z a w i e odebrał sobie życie znany poeta satyryk Włodzimierz Stebelski. Zmarły pochodził ze Lwowa i był wyznania grecko-katolickiego, czyli unickiego. Ponieważ jednak urzędowa Rosja nie uznaje tego wyznania, po zgonie zatem zapisała polskiego literata do swych prawosławnych poddanych i z rozporządzenia policji pochowano zwłoki na cmentarzu prawosławnym.

E r a z m Jaszczorowski z Warszawy, z zawodu inżynier, wynalazł system hamulców wagonowych, działających przy pomocy elektryczności. Wynalazek ten odkupiła już firma londyńska.

W K r a k o w i e zarząd miasta przysposobił miłą niespodziankę wszystkim bez wyjątku podwładnym sobie urzędnikom, a to przez wyznaczenie specjalnej sumy każdemu z powodu podrożenia żywności.

W R a d o m i u członkowie miejscowej resursy zadecydowali nie urządzać w bieżącym karnawale bali.

Z P o z n a ń s k i e g o wyemigrowało w roku ubiegłym 1200 włościan.

W K r a k o w i e skonfiskowany został cały nakład świeżo wydanej broszurki p.t. „Przyczyny upadku Polski" napisanej przez Edwarda Bogusławskiego.

N a c z e l n y generał żandarmerji w Królestwie Polskiem, Brok otrzymał „wygowor" za wydanie zakazu używania języka polskiego na kolejach. Adjutant Soncew, który zredagował ten zakaz został za karę przeniesiony do małego miasta.

H u r k o zamierza sprowadzić do Królestwa kacapów do robót rządowych.

W e L w o w i e Julja Woźnicka, kobieta z półświata, toporem zabiła swego kochanka, piekarza Władysława Zielonkę, poczem sama przyszła do policji i wyznała szczegóły zbrodni.

N a L i t w i e znowu zamknięto dwa kościoły, jeden w gubernij Grodzieńskiej, drugi w Wileńskiej w Budżkach.

W K r a k o w i e zaczął wychodzić tygodnik „Naprzód", jako organ partji robotniczej. Pierwszy numer został skonfiskowany.

Z g u b. S i e d l e c k i e j uciekło do Krakowa z powodu prześladowania religijnego 8 osób.

W A l e k s a n d r o w i e ujęto niejakiego Knastra, który przewoził dziewczynę rzadkiej piękności do jednego z domów rozpusty w Paryżu. K. obiecał ożenić się z nią, lecz odkładał ślub, wskutek czego dziewczyna wyznała całą sprawę urzędnikom i łotra zaaresztowano.

P o s e ł L e o n B i l i ń s k i, profesor ekonomji na uniwersytecie lwowskim, mianowany został dyrektorem generalnym kolei państwowych.

Polacy na obczyźnie.

‡ W Teheranie, w Persji, polak Leonard Brykner założył agenturę towarów, sprowadzanych głównie z Polski. W interesie tym pracują dwaj warszawiacy Michał Jasiński i Wiktor Struss. Wszyscy trzej otrzymali tytuły dostawców dworu Szacha perskiego.

‡ Znakomita powieść Elizy Orzeszkowej p. t. „Cham" doczekała się w języku rosyjskim już trzeciego przekładu, poprzedzonego przedmową hr. L. Tołstoja.

‡ Do portu w Odessie przybyło 27 włościan polskich, wracających z Brazylji. Wszyscy chorowali tam ciężko na żółtą febrę i obecnie wracają do kraju.

‡ Jeden z najgłośniejszych badaczów chemji, polak Stas, umarł w Brukselli.

‡ Aleksander Chodźko, serdeczny przyjaciel Mickiewicza skończył życie 24go grudnia r. z. w Paryżu. Zmarły, znany w świecie naukowym badacz i znawca języków wschodnich, był profesorem literatury słowiańskiej w kolegjum francuzkiem, gdzie przed nim wykładał ten sam przedmiot nieśmiertelny Mickiewicz.

THE POLISH WEEKLY
„New York & Brooklyn Courrier".

the only polish political paper in New York City, has a large circalation through the United States and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION
One Year $1.40. Six Months 75 ct.

ADRESS:
Polish Weekly „KURJER."
174 E. 3-d St.
New York, N. Y.

ED. L. KOLAKOWSKI, *Publisher.*

ENTERED AT THE NEW YORK CITY POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

„Kurjer Nowojorski i Brooklyński".
Tygodnik społeczny, literacki i polityczny.

Wychodzi w każdą Sobotę

PRENUMERATA
Rocznie $1.40. Półrocznie 75 ct.

ADRES:
Polish Weekly „KURJER".
174 E. 3-rd St.
New York, — — N. Y.

Ed. L. Kołakowski, *Wydawca.*

Człowieka nie zdobi tyle nauka, ile nieugięty charakter, silna wola i szlachetność.

Klęski, jakie nas dotykają byłyby bolesne, gdyby „nas uczyły przynajmniej, jak im zapobiegać i jak unikać w przyszłości.

Ojcowie starożytnej Romy, przyuczali dzieci swoje do miłości i zgody, nakazując im łamać rózgi w pęk zawiązane. Pęki niepokonane były, lubo pręty pojedyncze łamać niezmiernie łatwo.

Ważniejszą jest zasługa tego, kto drugiego do dobroczynnch uczynków nakłania, niżeli tego, który je sam wykonywa.

ARESZTOWANIA w WARSZAWIE.

Po Warszawie lotem błyskawicy gruchnęły wieści o aresztowaniach Przeszło 60 osób osadzono w cytadeli. Pomiędzy aresztowanymi najwięcej znajduje się młodzieży wśród której uporczywie utrzymuje się wiadomość, że trzech aresztowanych osądzono i powieszono na stokach cytadeli. Pomiędzy aresztowanymi i osadzonymi w warszawskiej cytadeli znajdują się 2 panny Hirszfeld siostry żony p. Rejchmana, redaktora i wydawcy „Echa teatralnego."

Policja z energją śledzi za jakiemiś proklamacjami, wzywającemi do żałoby z powodu 100-letniej rocznicy rozbioru Polski. Proklamacji tej jednak nikt nie widział jeszcze, ale bardzo być może, iż wśród gorącej i patrjotycznej naszej młodzieży powstała myśl szlachetna, która dostarcza żeru dla szpiegów i żandarmów.

Znany warszawski literat Smolnicki trzymany jest w ścisłem więzieniu od miesiąca i nikt z najbliższej nawet rodziny nie może się z nim widzieć.

KORESPONDENCJE.
„Kurjera"

I.

“SYNOWIE I CÓRY” Z BROOKLYNA.

Szanowny, Redaktorze!

Upraszamy o łaskawe umieszczenie w „Kurjerze" niniejszego zawiadomienia.

W dniu 24 Stycznia b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się posiedzenie Ligi Wolnych „Synów i Cór Polski"w Brooklynie w Grand Army Hall, przy Bedford Ave. i róg N-th 2 ulicy. Po porozumieniu się komitetu Ligi z głównym sekretarzem Pan Republic Kongres, J[illegible] Mc. Dowell, ostatni ma być obecny[illegible] posiedzeniu i przedstawić zebranym projekt konstytucji Pan Rep. Kon. Z tego powodu upraszamy Szanowne Komitety wszystkich Polskich Towarzystw w obrębie Brooklyna o łaskawe przybycie na posiedzenie, by mogli później przedstawić Towarzystwom w jaki sposób można przystąpić do Ligi.

T. KORNOBIS prezes.
159 N. 5. ul.

JAN RUPIŃSKI sekr.
144 N. 9 ul.

Brooklyn d. 11 Stycznia 1892.

II.

Tow. „Harmonja"

SZANONY REDAKTORZE!

Upraszam o łaskawe umieszczenie w „Kurjerze" niniejszej korespondencji.

W dniu 5 Stycznia odbyło się półroczne posiedzenie Tow. „Harmonja". Po załatwieniu wielu bieżących spraw przystąpiono do obioru połowy komitetu i po żywej dyskusji postanowiono uprosić poprzedni zarząd do pełnienia nadal dotychczasowych obowiązków. Występujący jednak członkowie zarządu stanowczo podziękowali, nie mogą bowiem bez uszczerbku własnych interesów poświęcać się towarzystwu. Na wezwanie prezesa Andrysona wszyscy członkowie przez powstanie podziękowali ustępującym i przystąpiono do obioru nowych członków. Jednogłośnie obrano na vice prezesa ob. Romana Olszewskiego, na sekretarza protok. ob. Jana Olszewskiego i na kasjera ob. Walentego Nowaka.

Z szacunkiem
JAN OLSZEWSKI, sek prot.
New York d. 7 Stycznia 1892 r.

III.

BAL TOW. „PUŁAWSKIEGO" W BROOKLYNIE.

SZANOWNY REDAKTORZE!

Prosimy o łaskawe umieszczenie następującego sprawozdania:

Bal Tow. P. B. P. Puławskiego w Brooklynie udał się nadspodziewanie dobrze; bawiono się ochoczo prawdziwie po polsku do rana. Nie mało się do tego przyczyniło 1-sze Tow. Śpiewu, prawdziwy kwiat naszej młodzieży, jak również inne towarzystwa. Muzyka prof. Goodman i obszerna piękna Hala sprawiły, że BalTow. Puławskiego był najokazalszym ze wszystkich w Brooklynie. Za tak przychylny udział tow. jako też pięknym paniom i w ogóle wszystkim składa jak najserdeczniejszę dzięki.

KOMITET.
Brooklyn d. 11 Stycznia 1892 r.

Polacy w Ameryce.

* W CLEVELAND członek Z N.P. ob Skałecki otrzymał posadę „fajermana" przy straży ogniowej.

* W DETROIT w Boże Narodzenie kilku członków „Gwardji Kościuszki" popierającej ks. Kolasińskiego—napadło na Józefa Bolda i tak go zranili, że pozostaje w niebezpieczeństwie życia.

* W WELMINGTON, Del. założono polski klub polityczny, do którego zapisało się 120 członków.

* W STEVENSPOINT, Wis. utworzono oddział polskich „Sokołów". Główna zasługa w tem p. Osińskiego, członka chicagowskich Sokołów. Dotychczas przystąpiło 20 młodzieńców, a po zakup przyrządów wysłano delegację do Chicago.

* W PITTSBURGU zmarł wskutek poniesionej rany w fabryce drutu Walenty Kujawa. — Franciszka Munkowska dostała w sam Nowy Rok pomieszanie zmysłów.

* W CHICAGO p. Nieśmiałowski otwiera w miejscu przyszłej wystawy. „Hotel Warszawski", przeznaczony głównie na usługi gości z kraju. Pan N sprowadza z Warszawy czterech kelnerów.

* JAN GALIŃSKI z Viginius, Colorado pracujący w kopalni Webra, ogłasza, że gotów pojąć za żonę piękną polkę. Czyż są niepiękne?

* W WEBSTOR S. D. polscy farmerzy zamierzają pobudować 14 mil własnej kolei dla wywozu ziarna.

* W MILWAUKEE założono „klub polski" na czele którego stoi p. Kruszka, wydawca „Kurjera polskiego".

* W BALTIMORE w końcu zeszłego roku wyszedł pierwszy numer „Polonji" pod redakcją dr. Czupki. Prócz wielu wiadomości zwraca na siebie uwagę humorystyczny kącik ś. p. O y.

* W CHICAGO odegrany zostanie teatr litewski. Obrano sztukę „Bitwa pod Grunwaldem". — Kowal Adam Kluczewski oskarzony jest o pogwałcenie swej 12 to letniej córki.

* URZĘDOWY dziennik Zjednoczenia R. K. „Wiara i Ojczyzna" wezwał wszystkich polaków z Chicago na wielki mityng w celu zaprotestowania przeciw nieludzkiemu i barbarzyńskiemu postępowaniu rządu moskiewskiego. Na mityng zebrało się 2500 oósb.

KOZACZE RABUNKI.

Zmiana sądownictwa w Polsce pod zaborem moskiewskim i zajmowanie się policji głównies żerzeniem prawosławia mnoży złodziei i rozbójników w przerażający sposób. Przed miesiącem zamordowali w lesie Wojsławice ob. Białkowskiego, ojca i jedyną podporę licznej rodziny i ograbili go ze wszystkiego. W tydzień potem napadli znowu na folwark Rabinówkę i wymordowali rodzinę właściciela, składającą się z żony i dwóch dorosłych córek. Wszystkie trzy kobiety zostały przed śmiercią w okropny sposób pogwałcone. Na razie winnych nie odnaleziono, dopiero w kilka tygodni śledztwo wykryło, że zbrodni dopuścili się kozacy, konsystującego w okolicy pułku. Piękne stosunki.

To i Owo z Ameryki.

‡ Senat stanu New York składa się obecnie z 16 demokratów, 15 republikanów i jednego niezależnego.

‡ Demokraci stanu Pennsylvania przez wdzięczność dla byłego gubernatora stanu New York Hilla, postanowili popierać kandydaturę jego na prezydenta Stanów.

‡ W ostatnią sobotę miała miejsce utarczka między wojskiem Stanów Zjednoczonych i wojskiem Meksyku. Obie strony poniosły równe straty w ludziach.

‡ W „Detroit Ring" odbywają się zapasy międzynarodowe „Ciągnienia liny". Ma to być sposobem przekonania się, która narodowość odniesie zwycięztwo pod względem sił wytrwałości. Dotychczas polacy są górą i zdaje się zostaną zwycięzcami.

‡ W Woonsocket, N. J. pociąg kolejowy wyskoczył z szyn przyczem lokomotywa i 12 wagonów zostało rozbitych i wielu pasażerów zabitych.

‡ W Troy, N. Y. podczas nabożeństwa w kościele luterańskim podciął sobie gardło 35-letni mężczyzna, który przybył z żoną na nabożeństwo.

‡ W Cinncinati zmarł największy „tłuścioch" Stanów, John Diebel, rzeźnik, Ważył on 764 funtów, a w pasie miał obwodu 8 stóp.

‡ Skazany na śmierć żonobójca z Wilkesbarre, Pa. Charles Wall, wniósł prośbę do gubernatora, by go żywcem spalono, gdyż nie życzy sobie być powieszonym.

‡ W North Mc Allister, J.T. eksplodowały gazy w kopalni Osage, skutkiem czego zginęło 200 robotników.

JESZCZE ŚLISZ.

Jak to orzekliśmy z góry prawie wszystkie pisma polsko-amerykańskie wyraziły zadowolenie z powodu naszego ostrego wystąpienia przeciw wyrzutkowi ludzkości wogóle, a polskiego społeczeństwa w szczególności — Stanisławowi Ślisz, redaktorowi „Łgarza wAmeryce". Wybaczą nam czytelnicy, że odstąpiliśmy od swej zasady — brudów nie tykać i kłótni nie prowadzić. Gdyby pijanica Ślisz tylko przeciw nam występował nie opowiadalibyśmy, ale kajdaniarz ten(styl Ślisza) począł straszyć niektóre osobistości w NewYorku, żądając od nich okupu od 10 do25dolarów. Takiego łajdaka znieść niepodobna, to też przedsięwzięliśmy odpowiednie środki i mamy nadzieję, że wkrótce Ślisz — umrze dla polskiego dziennikarstwa.

Na razie wysłaliśmy „Kurjer" z nekrologiem zwyrodniałego Ślisza do wszystkich pism polskich w Kraju i jego rodziny do Kołaczyc, by nieszczęśliwa matka i bracia dowiedzieli się jak imię ich hańbi Stasiek.

Powtarzamy głosy kilku gazet:

„Reforma" z Chicago pisze: „Pan Ślisz — długo brojący po świecie i wypisujący „hece" na Polonję nowojorską — dostał nareszcie za swoje. Ostatni numer „Kurjera Nowojorskiego" oprócz innych okropności mieści obszerne... wspomnienie p śmiertne o redaktorze „Polaka w Ameryce". Jest ono — dość powiedzieć — napisane dosłownie w stylu p. Ślisza. Wprawdzie przykro widzieć tego rodzaju polemikę w dziennikarstwie polsko-amerykańskiem, ale co robić.... Na Ślisza niema innej rady"!

„Wiarus" powtarza za nami dosłownie nekrolog i przyznaje, że zupełnie słusznie nazwaliśmy Ślisza „Kpem".

„Ameryka" postawiła krzyż Śliszowi i dodaje następujące:

TELEGRAM Z NIEBA: Dusza nieboszczyka Ślisza zanadto trąciła „burbonem" i pomimo, że miał paszport od Kitasa na wstęp do nieba nie został przyjęty. Wyrzucono go na bruk.

„Polonja" z Baltimore pisze:

W „Nowojorskim Kurjerze" spotykamy się z artykułem p. t. Ostatnia przysługa, napisanym z okazji śmierci (?) ostatniego redaktora „Polaka w Ameryce". Artykuł ten napisany z niezwykłym humorem podaje w rodzaju nekrologu ohydne zasługi nieboszczyka (?) około dziennikarstwa polsko amerykańskiego, jakoteż osławioną nędzotę życia tego nikczemnika—potwarcy.

„Gazeta z Nanticoke" pisze:

„Zamieszczając powyższą smutną wiadomość z prawdziwym żalem wołamy: Panie! bądź mu więcej miłościwym, niż sprawiedliwym! Nie patrz na to, czem był śmiertelnik! kroczył on w ciemnościach przy wiecznie zalanej pałce, i przez to nie dojrzał świętego oblicza Twego! Nie rzucaj na szalę sprawiedliwości obłąkań jego, gdyż ten nieszczęśliwy nie wiedział co czyni. Zagaś pamięć jego czynów, aby nikomu go nie przypominały.

Wysłuchaj Panie szczerych westchnień naszych za najlepszym, jak ego mieliśmy przyjacielem."

Trójka Hultajska
— czyli —
ŚLISZ, KITASS I JULKA.

„Trio" na nutę „Pije Kuba".

PRZEZ K.

Pije Śliszek do Juleczki,
Julka do Kitasa,
Wiwat ty, wiwat ja,
I łajdaków masa;
A kto nie wypije
Tego we dwa kije
Łupu cupu, cupu łupu,
Tego we dwa kije.

Tęgie piwo mózg roztwarza
Kitassa i „Łgarza",
Każdy z nich w„Polaku" maże
Jako krypidlarze;
A gdy się upiją,
To się tęgo biją,
Łupu cupu.... i t. d.

Potem w romansowej pozie
Siedzą obaj w kozie,
Każdy z nich już głową kiwa
Zrzekając się piwa;
Serce ich się zżyma
Żaden nie wytrzyma;
Łupu cupu.... i t. d.

Nieraz bito ich już w twarze
Za różne potwarze,
Bo bezczelność mają w darze
Jako kropidlarze;
Kłamią w imię Wiary
Lecz to koncept stary
Łupu cupu.... i t. d.

Niech się cieszą nim powieszą
Ich — zacni Polacy,
Czy Litwini, czy Rusini,
Czy tez Krakowiacy;
Dla nich powróz przędą
Wkrótce wisieć będą.
Łupu cupu...... i t. d.

Każdy z księży, co ciemięży
Lud polski bez miary,
Że szachrował, że handlował,
Nie ujdzie bez kary;
Pan Bóg ich wymiecie
Jak plugawe śmiecie.
Łupu cupu...... i t. d.

Wikarjusze u Kitasa
Są — Rózia i Jula,
Oprócz owych dziewczą: masa
A on z niemi hula;
Puki jest na czasie
Pokutuj Kitassie
Łupu cupu, cupu łupu
Pokutuj Kitasie
I ty pijanico Śliszu!



 

De gustibus...

(Dokończenie).

— Ależ, moja żono droga, przecież Chaplin...

— Nie popisuj się proszę taką erudycją. Zresztą pamiętaj, że mamy w domu... córkę...

Pan Adam idzie powoli za żoną, nie odzywając się ani słowa.

— Ach mój Boże?

— Co, co takiego?

— Popatrz no, cóż to za artysta Stasiak? Stasiak.

P. Adamowa pogrąża się w głęboką kontemplację przed obrazem. Scena tragiczna. Do ołtarza zbliżają się państwo młodzi, wtem .. wtem, jak duch Banka, staje przed „nim" wspaniała dziewoja, trzymająca na ręku... „Więc to ty taki!" zdaje się wołać panna młoda, wpatrzona z oburzeniem w przerażonego swego narzeczonego. A kumoszki ciekawie wychylają się z ławek.

P. Adamowa. Do twojego gabinetu przydałby się taki obraz.

P. Adam. O!

P. Adamowa. Nie wypieraj się. Miałeś szczęście, że ci się cóś podobnego przy ołtarzu nie przytrafiło.

P. Adam. Zaręczam ci... Ale, doprawdy, dziwne amatorstwo do malowania takich niemiłych.... wspomnień lub... ostrzeżeń. Sądziłem, że to Piątkowskigo.

P. Adamowa. Jakiego Piątkowskiego?

P. Adam. A no, autora „Skandalu w hotelu". „Skandal w kościele', „Skandal w hotelu", to jakoś blizkie siebie.

Poszukano pilnie ilustracji do Sienkiewicza „Janka muzykanta". Ale Janko muzykant sprawił na pp. Adamowstwu wrażenie małoletnięgo ojcobójcy.

— Z osad rolnych się wyrwał —zakonkludowała p. Adamowa.

Po półgodzinnym spacerze tam i na powrót po wystawie, pp. Adamowstwo znaleźli się znów na wschodach Europejskiego hotelu.

— I cóż teraz?

— Nie wiem. Nic niema.

— Otóż to właśnie. Piszą a piszą: popierajcie sztukę, popierajcie artystów! a gdy się ma chęć najlepszą...

— Czekaj. Mam myśl. Mówiono mi, że wiele obrazów wygranych podczas losowania grudniowego w Towarzystwie oddano Salonowi artystycznemu do sprzedawania. Rozumiesz. Ktoś wygrawszy obraz woli go spieniężyć, niż trzymać na ścianie zbytkowne malowidło.

— Doskonale! Wiesz co, Adasiu, to nawet tanio da się kupić. Tylko ty mi nie przeszkadzaj targować się.

Istotnie w Salonie artystycznym znaleziono ze sześć obrazów, świadczących o bajecznem u nas rozmiłowaniu w sztukach pięknych. Sporych rozmiarów epizod z napoleońskich wojen wpadł odrazu w oko i panu i pani.

— Więc ostateczna cena będzie?

— Sto rubli.

— O!

— Towarzystwo zapłaciło artyście 300 rs. Ten pan, co obraz wygrał, decyduje się ustąpić za trzecią część ceny. To pieniądze tak dobrze, jak... żadne.

P. Adam obchodzi obraz w kółko; p. Adamowa opukuje ramę. Oboje wreście patrzą chwilę z oddalenia przez kułak.

— Nie — wzdycha p. Adamowa — my zapłacić tyle nie możemy. Nie te czasy.

— Hm — dodaje p. Adam — gdyby tak... ale nie śmiem powiedzieć.... Pan się nie obrazi?

— Proszę, proszę. Ileż dla państwa wart ten obrez?

— Tak... 25 rs.

Wszczyna się targ ożywiony. Pan sprzedający niema upoważnienia do opuszczenia ceny niżej 75 rs. P. Adam daje ostatecznie 50 rs. i bierze za kapelusz; p. Adamowa idzie przodem. Oboje wychodzą. To trudno — mimo najszczerszych chęci kupić obrazu nie mogli.

Pp. Adamostwo idą ulicą zasępieni srodze i milczą.

— Odechciało mi się tego obrazu— zagaduje wreszcie smutnie p. Adamowa. Takie trudności, taki ambaras!

— I takie ceny?—dodaje p. Adam.

— To już poczekamy do grudnia. Może na losowaniu w Towarzystwie coś wygramy.

— Ha, to już przyjdzie poczekać

Ale pusta ściana w salonie truła fatalnie humor p. Adamowej. Raz jesień wydawała się jej nudniejszą, niż mąż, to znowu mąż nudniejszym, niż jesień.

Aż raz pięknego, raczej szkaradnego, mglistego poranka pan Adam tak piękny materjał na suknię kazał z magazynu pierwszorzędnego przynieść dla żony, że aż ściana w salonie mnie pustą jej się wydawała dnia tego, a mąż mniej nudnym, niż zwykle.

Uszycie sukni, fason, dodatki, ubranie i tp. kosztowały akurat tyle, co sam materjał. Jedno z drugiem rachunek wyniósł 150 rs. Pan Adam tydzień temu, w sam dzień imienin żony, uregulował tę notę, nie pozwalając sobie na żadną uwagę.

W niedzielę którą, odwiedzając wystawę Towarzystwa lub salon Krywulta, pilnie przyglądać się proszę przechadzającej się po salach wystawowych publiczności. Piękna młoda dama, w półtorasta rublowej sukni na sobie, będzie to pani Adamowa o „artystycznych upodobaniach", co „płócien" wyrzeka się dla — „gałganków".

Stenio.

O Babie Kościelnej.

przez

J. I. Kraszewskiego.

— Ts!

— Cicho!

— Chodź ztąd, bo ktokolwiek nas usłyszy.

— Ach! ja się boję!

— I czego się boisz?

— Ja nie wiem sama!

— Chodź, chodź tylko — tu ciemno, gołe ściany, wiatr przewiewa — ja cię zawiozę do siebie.

— Ale pani....

— Pani twoja musi się już z tobą pożegnać: jesteś moją.

— Tak! pańską!

— Nie nazywajże mnie panem!

A jakże ja pana będę nazywać? — Ja jestęm biedna dziewczyna!

— Chodź, Marysiu!

— Doprawdy, ją się znowu boję; drzę cała, jakbym zrobiła co złego!

— Ach nie bądźże dzieckiem!

— Idę, panie!

— Znowu panie! Mówię ci nazywaj mnie Antosiem!

— Dobrze, panie! ach! powoli! tak ciemno! nie trafim na wschody. Pani czasem posłyszy, wyjdzie—ja się spalę ze wstydu.

— Chodźże tylko prędko — chodź — chodź.

— Nie mogę trafić na wschody, boję się stuknąć, pani wyjdzie.

— Ts! cicho! co ci się tam marzy? Twoja pani śpi może—już po dziesiątej!

— O! ona nie śpi! ona myśli, że ja mówię pacierz!! Powoli! aj! o mało nie upadłam, biedna ja sierota! powoli! porącza chwycić się nie mogę!

Tak wołając, szli w ciemności po wschodach. Pan Antoni prowadził młodą Marysię, która otulając się salopką, szła za nim, potykając ze strachem co chwila. W połowie wschodów i prowadzącemu i prowadzącej pośliznęły się nogi—padli z krzykiem oboje.

Nim mieli czas powstać i uciekać, w górze otworzyło się kilkoro drzwi, błysnęły światła, tłum różnych osób stanął nad wschodami, spoglądając w dół ciekawie na pana Antoniego i Marysię. Pierwszy trzymał się za bok, druga zatulała oczy i kryła się za niego, ciągnąc go za połę, aby schodził prędzej.

— Kto tam? odezwała się jejmość jakaś w narzuconej salopie na koszulę, wznosząc stoczek zielony po nad głową. A! tfu! dali Pan! czy nie pan Antoni? a to! czy to ty, błaźnico!

— Nie to nie ona? — zawołał pełnym gniewu tonem pan Antoni.

Jejmość w salopie ze stoczkiem pobiegła na dół i ukrywającej się dziewczynie zajrzała w oczy.

— A to ty! ha! zawołała, chwytając drżącą Marysię za rękę. Poczekaj-no, skromnisio! takie to twoje pacierze? niewiniątko!

Marysia tuliła oczy w salopie, pan Antoni się zżymał, widzowie nad wschodami śmieli się i szeptali, jejmość w salopie łajała okropnie.

Pan Antoni nie mógł ścierpieć i odezwał się nareszcie;

— Proszę zaprzestać tych krzyków. Ja jej bronię!

— Ty, oszuście! bezbożniku! libertynie! wybuchła jejmość w salopie. Czy wiesz ty, co nieboszczyk mój mąż mówił, jaka kara na tych w statucie co dziewczęta uwodzą? Ha! a udałeś skromnego! niewinny jak baranek! Sto rózeg dziewczynie! a wasan pamiętaj, żeby twoja noga nie postała! Wiesz co w statucie napisano: nos, uszy, ręce i nogi obcinają! Chodź-że no wasanna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gazetka.

Z New Yorku.

Bale i bale! nie wiadomo gdzie pierwej pójść. Przeciętnie wypada na New York i okolicę po 2½ zabawy na każdą sobotę.

Obowiązek każe przedewszystkiem być na „Mazepie". Będzie to pierwsza zabawa i przypuszczać należy najliczniejsza. Reżyserem jest p. Landecki, to już wiele, doskonała zaś obsada daje pewność, że wystawienie odpowie wszelkiem wymaganiom sztuki.

W „Mazepie" występują: panie Topór i Landecka, panowie Landecki, Topór, Derengowski i Antoś Chrzanowski.

W niecały tydzień później „maskarada" ze wszystkiemi właściwemi sobie szykanami. Będą krakowianki i krakusi, djabły, niedźwiedzie i inne jeszcze stworzenia, a wszystko to utworzy pochód z......, ale to już sekret.

„Gwiazda wolności" puściła już w kurs afisze, obwieszczające światu o „Weselu podlaskiem" w dniu 7 lutego.

We wtorek odbyły się wybory u „Strzelców". Pan Kornobis nie chciał stawiać więcej swej kandydatury na majora, po długich dopiero naleganiach ustąpił i został obrany prezesem i majorem po raz czwarty. Sekretarzem finansowym będzie p. Kaeding, kasjerem p. Bogusławski, a sekretarzem prot. p. Boksz.

Pan Witkowski zrezygnował ze sekretarstwa „Strzelców" z powodu obowiązków domowych.

Modrzejewska od poniedziałku daje przedstawienia ze swą trupą w Union Squae teatrze. Na pierwszy występ wybrała nasza artystka komedję Szekspira „Jak się wam podoba". Gazety miejscowe oddają pani M. zasłużone pochwały.

Bracia Jan i Edward Reszkowie występują w „Metropolitan Opera House". Teatr ten jest obecnie bojkotowany przez niemców i z tego powodu na przedstawieniach bywa bardzo mało widzów.

Za to dostać się nie można na koncerta p. Paderewskiego, który znowu powrócił do New Yorku i grywa w „Music Hall". Wszystkie gazety miejscowe prześcigają się w pochwałach dla Paderewskiego.

Dwóch polaków Wiktor Grove i Jan Jagielski otrzymali pracę przy publicznych miejskich robotach z płatą dwa dolary dziennie. Zawdzięczać to mają staraniom polskiego klubu demokratycznego.

Pan Gabrjelewicz sprzedał swój „barber shop" włochowi.

Feliks Głazewski uzyskał przeciw dr. Lewandowskiemu wyrok na 22 i pół dolara — jako należność za robotę w „Nowej Częstochowie". Głazewski występuje obecnie z drugą — o pobicie.

Znany i powszechnie szanowany wśród tutejszej Polonji Dr. Żołnowski — został trustesem kościoła św. Stanisława.

Proboszcz tutejszy ks. F. Fremel złożył z własnej swej szkatały hojną ofiarę na rzecz miejscowego kościoła, a mianowicie: Dalmatyki fioletowe i kapy za $104, dzwon wartości $34, białą zasłonę za $30, biretу i komże dla chłopców, służących do mszy za $51, razem za dolarów 218.

W „Ameryce", wychodzącej w Toledo ukazała się kłamliwa i oszczercza korespondencja z New Yorku, jakiegoś „Wojała." Wszystkich fałszów prostować nie warto, notujemy więc jedno tylko kłamstwo, jakoby kościół tutejszy walił się i był z tego powodu zamknięty przez policję. Dziwimy się lekkomyślności redakcji.

Utworzyła się nowa orkiestra pod nazwą „Polskie tow. muzykalne" i składać się będzie z 12-tu osób wyłącznie polaków. Głównym kierownikiem jest p. Cegielski, utrzymujący skład muzykalji przy Dalancey ulicy.

Przypominamy, że posiedzenie w sprawie biskupa odbędzie się jutro o godz. 2-ej w gospodzie p. Krygiera.

Dom Emigracyjny z Brooklyna zostaje stanowczo w przyszłym tygodniu przeniesiony do New Yorku i mieścić się będzie przy ulicy State.

Płaćcie za drugie półrocze „Kurjera".

Wezwanie.

Posiedzenie komitetu parafialnego odbędzie się d. 31 b. m. o godz 3 po południu 173 Newark Ave., w Newman Hall na które komitet zaprasza wszystkich parafian.

Za komitet

R. M. Jaworski, sekr. prot.

Jersey City.

Notatki z Brooklyna.

Karnawał rozpocznie się tu przedstawieniem dzieci szkolnych w salce pod kościołem św. Kazimierza w dniu 21-go Stycznia (w Czwartek).

Dzięki zabiegom „Sióstr" przedstawione będą: dwie komedyjki i dwa żywe obrazy, a zakończy śpiew „Jasełek".

Wstęp bezpłatny dla każdego. Początek o godz. 6 ej. Dla zachęty młodych artystów publiczność zebrać się powinna jak najliczniej.

W trzy dni później wystąpi w całej okazałości I-sze Tow. Śpiewu. Próby idą wyśmienicie, a krotochwila „Żyd w beczce" zrobi furorę.

Na koncercie tym p. Wenski wystąpi po raz pierwszy z nową 15 to osobową orkiestrą.

Na niedzielnem rocznem posiedzeniu Tow. św. Kazimierza Królewicza obrano następujący zarząd: prezes J. Śmiegowski, sekr. prot. W. Konowski, kasjer J. Wnuk, trustes S. Rostiek, marszałek S. Kurland, komitet nadzorczy: P. Nowak i T. Jasiński.

Dziś w sobotę miesięczne posiedzenie Tow. Rzemieślników Polskich.

Unia szewców damskich nr. I-szy zwyciężyła strajk z „bossem" Wichertem, który zmuszony był podpisać trzymiesięczny kontrakt z robotnikami na warunkach przez unję podyktowanych. Jest to świeży dowód, że ilekroć robotnicy działają zgodnie muszą pozyskać lepsze warunki.

Pan Bentzig wprowadził w bieżącym karnawale tygodniowe wieczorki tańcujące w każdą sobotę przy dźwiękach orkiestry polskiej; można się doskonale zabawić.

Jedna z pań nadesłała nam skargę na pana L. Mał..., który biedną swą żonę wciąż maltretuje, a w Newy Rok uganiał się za całusami panien. Czyż panny w Brooklynie nie mają dosyć kawalerów, że bałamucą żonatych?

Notatki z Jersey City.

Onegdaj odbył się bal „Czerwonych ułanów". Piękna choć mała salka była przepełniona gośćmi.

Po przyjęciu towarzystw wojskowych przemawiali pp. Bullman i Kuźniewicz poczem obrano po raz pierwszy pułkownika. Zaszczyt ten spotkał ob. Bullmana, któremu za pracę i oddanie się towarzystwu wręczono złoty medal.

Następnie obrano na majora ob. J. Wojciechowskiego, na kapitana ob. P. Kuźniewicza, na 1-szego oficera W. Śniechowskiego, na 2-go R. Mazurkiewicza.

Krakusów i Srzelców pełno, zwracają jednak głównie uwagę pięknymi mundurami gwardziści św. Jerzego.

Pań masa i to, jak zwykle w Jersey, pięknych. Najładniejsze panny: Tward. Męd., El., Str. i kilka innych.

Z drugim balem wystąpi najliczniejsze w Jesey City Tow. im. A. Mickiewicza. Zabawa ta odbędzie się w połowie lutego. Bliższe szczegóły podamy w przyszłym numerze.

W ostatni dzień bieżącego miesiąca o godz. 3-ej po południu odbędzie się w sali Newmana p. n. 173 Newark Ave posiedzenie parafialne.

Komitet parafialny rozsyła drukowane zaproszenia do wszystkich miejscowych polaków.

Pan Jan Malinowski, utrzymujący saloon na Essex ul. p. n. 114, ogłasza że posiada także na sprzedaż karty okrętowe i kolejowe.

Zwracamy uwagę wszystkich tych co wpłacili prenumeratę za „Kurjer" na ręce p. Nadolskiego, że rachunki są uregulowane. Kolektor nasz przez myłkę tylko wypisał nazwiska niektórych z nich i niesłusznie po raz drugi upominał się o zapłatę.

Skrzynka do Listów.

Panu F. H. Topor. — Artykuł w sprawie „Żałoby narodowej" będzie w przyszłym numerze.

Panu Stanisławowi. — Prosimy odkryć przyłbicę, redakcja musi być wtajemniczoną.

Panu Stanisławowi Ślisz w Buffalo. — Dziękujemy. List pański dosłownie zostanie pomieszczony. Większa jest radość z jednego nawróconego, jak ze stu sprawiedliwych, choć przyznajemy otwarcie, że nie wierzymy w poprawę pańską, jak długo nie wyrzekniesz się „burbonu."

Panu K. Kitel w San Francisko. — Prenumeratę otrzymaliśmy, sądzimy, że wobec tego ogłoszenia kwit niepotrzebny.

Panu Bentzig w Brooklynie. — Nie mamy żadnego adresu pani Ciesielskiej i z tego powodu gazety nie wysyłamy.

Panu S. w Buffalo. — Rozesłaliśmy do wszystkich saloonów.

Panu F...... w Baltimore. — Nie ma obawy.

Zegarmistrz.

Doświadczony, polak, może znaleść korzystne zajęcie u rodaka w Shenandoah Pa. Zgłosić się do p. St. Malinowskiego, 422 E. 11-ta ulica, N. Y.

WEZWANIE.

Niniejszem upraszam wszystkich delegatów, którzy przyjmowali udział w obradach nad sprawą arcybiskupa polsko-litewskiego by zechcieli przybyć na posiedzenie w niedzielę dnia 17-go b. m. o godzinie 2-giej po południu do p. Krygra 16 Rivington ul.

Na temże posiedzeniu należy zwrócić wszystkie otrzymane fotografje biskupa Hryniewieckiego, lub wpłacić należność za takowe.

J. Witkowski, sek. komitetu.